

HENRYKA JAWORSKA

ur. 1932; Rudy

Miejsce i czas wydarzeń	Końskowola, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi, kuchnia żydowska, maca

Maca i inne przysmaki żydowskie

Jeśli chodzi o pieczywo oni nie wypiekali żadnego pieczywa na wynos na sprzedaż, oni mieli tylko te bułki tradycyjne, tylko nie wiem kto to wypiekał, czy oni z piekarni kupowali a później handlowali, podejrzewam to, bo oni by umieliby tak upiec ciasta, czy chleby, czy mieli warunki ku temu, na pewno mieli. Czy było żydowskie pieczywo, w co wątpię bo jeżeli się kupowało chleb, mamusia piekła chleb w domu, ale jeżeli w Końskowoli ktoś nie wypiekał chleba, no to szedł do piekarni, ale piekarnia na pewno była nasza państwowa, polska, piekarnia mogła być, tak jak ten sklep monopolowy co tam alkohol się kupowało też przy ulicy Kurowskiej, to tu przy kościele, to jest takie do dziś miejsce gdzie tam długo jeszcze był sklep, ale odnośnie pieczywa, to oni raczej chyba że mieli w opakowaniach jakieś ciasteczka, coś takiego, lody to na pewno. Kto te lody robił, czy oni sami robili, to to jest tajemnicą, przecież oni nigdy nie zdradzili tego. Oni sami może lody robili, ale jeśli chodzi o bułki, no to bułki to takie bułki, jak my kupujemy, no i te mace. Te mace to ja nie pamiętam, czy one były w sprzedaży i czy dużo tego było, czy tylko tak zachęcali? Może trochę mieli na poczęstunek, ale mogli mieć i w sklepach takich spożywczych. My do sklepu spożywczego nie chodziliśmy, bo mamusia nie miała takiej potrzeby, żeby chodzić do sklepu kupować te rzeczy, bo u nas w swoich warunkach jakoś się wyprodukowało co nieco. A w takich sklepach spożywczych znaczy tych budkach u nich to tu jak mąż opowiadał to przypuszczam, że oni mogli mieć te mace, mogli mieć bułki. Mieli w tym sklepiku no prawdopodobnie jeszcze inne artykuły może, ale jakie tam artykuły mogli mieć, skoro sobie niektórzy woleli kupić w sklepiku takim normalnym naszym polskim.

Podejrzewam, że nie było [żydowskiej piekarni] bo gdyby istniała, to by ta piekarnia pozostała po Żydach, no ale nie pamiętam takiego zdarzenia, żeby była jakaś piekarnia po Żydach. Piekarnia ta była nasza polska, już była latami tu na rogu, tuż za cmentarzem jak się jedzie do ulicy Kurowskiej właśnie i tutaj gdzie w rzędzie stały te trzy szopy, takie budki z tym mięsem, czy oni rozkładali takie kołki były powbijanie, coś takiego było. To ci Żydzi tam sprzedawali tą wołowinę.

Data i miejsce nagrania	2003-11-27
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"